

Steve Forbes w przedmowie do książki George'a Gildera „Bogactwo i nędza” (tej samej, o której Ronald Reagan pisał - *codziennie przed snem czytam dwie strony Biblii i dwie strony „Bogactwa i nędzy” George'a Gildera*)

pisze:

Wszyscy mówią, że podziwiają wielkich artystów – malarzy, architektów, poetów, dramaturgów. Jednak najbardziej kreatywni artyści ostatnich dwóch stuleci – osoby, które najbardziej wzbogaciły i zmieniły ludzkie życie – są nieznani albo piętnowani, może z kilkoma wyjątkami. Mam na myśli przedsiębiorców – to oni stworzyli świat, w którym dzisiaj żyjemy.

Te słowa pisane przez Amerykanina, są niestety aktualne również w naszym kraju. Z moich obserwacji środowiska przedsiębiorców wynika, że w zdecydowanej większości przypadków są to ludzie uczciwi, którzy swój status materialny osiągnęli dzięki pomysłowi, odwadze, ambicji, uporowi i ciężkiej pracy. Codziennie muszą podejmować trudne decyzje, w poczuciu odpowiedzialności za siebie, swoich najbliższych, pracowników, czy kooperantów. Muszą na bieżąco reagować na tendencje występujące na rynku, oczekiwania klientów, zmiany prawa i wiele innych czynników, a ich praca nie kończy się z chwilą opuszczenia swojego biura. Są ludźmi otwartymi na potrzeby lokalnej społeczności, aktywnie angażującymi się w działalność społeczną i charytatywną. A tymczasem wśród pewnej części naszego społeczeństwa nadal pokutują obiegowe opinie i stereotypy nieuzasadnione i krzywdzące dla tej grupy ludzi, mówiące o egoistycznych i chciwych „prywaciarzach”, czy też o tym, że pierwszy milion trzeba ukraść.

W przypadku pogardliwego określenia prywatnego przedsiębiorcy jego rodowód wystarczy za wszelki komentarz. Owo określenie wywodzi się z PRL-u okresu stalinowskiego, kiedy ekonomiczny ignorant Hilary Minc, ówczesny minister przemysłu i handlu rozpoczął swoją „bitwę o handel”, doprowadzając do ruiny tysiące prywatnych sklepów, których właściciele – „prywaciarze”- byli w sowieckim modelu państwa elementem wrogim klasowo i zdecydowanie niepożądanym. Tezę o egoizmie, leżącym u podstaw działań prywatnych przedsiębiorców w sposób bezdyskusyjny obala Michał Wojciechowski, profesor teologii, w książce „Moralna wyższość wolnej gospodarki”: *nie należy nazywać egoizmem rozsądnej troski o swoją pomyślność doczesną. Tym bardziej, jeśli się zdobywa środki na utrzymanie, robiąc rzeczy potrzebne innym. Zaspokojenie potrzeb materialnych jest przecież rzeczą niezbędną i godziwą. W kategoriach chrześcijańskich troska o chleb codzienny stanowi więc przejaw prawidłowej miłości samego siebie i miłości dla najbliższych.*

Skrupulatność i ostrożność w sprawach finansowych wyjaśnia najbardziej zrozumiale Ludwig von Mises, profesor ekonomii, w książce „Interwencjonizm” :

często bardzo surowo oceniamy przedsiębiorcę, który wszystko bardzo drobiazgowo liczy. Jest to jednak wynikiem postawy konsumentów, którzy nie są chętni zwracać przedsiębiorcy kosztów zbędnych wydatków.

Natomiast z opinią o podejrzanej genezie każdego dużego sukcesu w biznesie bardzo trafnie rozprawia się Jan M. Fijor w przedmowie do książki „Wall Street. Giełdowe mądrości, maksymy i aforyzmy” :

Wystarczy jednak trochę pomyśleć, by zrozumieć, że taką brednię może wyznawać tylko człowiek, który nie tylko nie pracował nigdy na swoim, a jeśli się majątku dorobił, to raczej nie uczciwą drogą. (...), Stąd najlepszą ripostą na ten głupawy aforyzm o „pierwszym milionie...” jest mądre przysłowie mówiące: każdy sądzi według siebie.

W naszej gminie doskonale rozumiemy, jak ważną rolę w życiu społeczeństwa pełnią przedsiębiorcy, będąc niezbędnym elementem prawidłowego funkcjonowania państwa. To oni *tworzą produkty i usługi przydatne ludziom, miejsca pracy oraz inwestycje, które pozwolą te korzyści osiągnąć i w przyszłości*

– że ponownie zacytuję prof. Michała Wojciechowskiego. Przedsiębiorcy bardziej niż ktokolwiek, z własnego doświadczenia, znają i rozumieją jedno z podstawowych praw ekonomii, o którym pisał w swoim opus magnum „Badaniach nad naturą i przyczynami bogactwa narodów” Adam Smith:

”
*Podstawowym źródłem bogactwa
narodów
jest
praca*

”“

Z naszymi przedsiębiorcami utrzymuję stały kontakt praktycznie od początku mojego urzędowania. Zawsze drzwi mojego gabinetu są dla nich otwarte, dokładnie analizuję ich pomysły, prośby i sugestie, starając się pomóc w ich pracy, jeśli jest to tylko możliwe. Cieszę się, że tradycją stały się nasze coroczne spotkania z ludźmi biznesu, podczas których, w atmosferze wzajemnego szacunku i zrozumienia, dyskutujemy i próbujemy ustalić kierunki przyszłych działań. Tak też było i w tym roku, przed kilkoma dniami, kiedy to ponownie miałem okazję spotkać się z gronem naszych lokalnych przedsiębiorców. Jestem im wdzięczny, że mimo natłoku zajęć zawsze pozytywnie odpowiadają na moje zaproszenie.

Wielokrotnie już pisałem, że samorząd gminny nie ma zbyt wielu możliwości podejmowania działań stymulujących gospodarkę, ale dostępne narzędzia staramy się wykorzystywać w tym celu optymalnie, w interesie całej naszej lokalnej społeczności. Są to m.in. niskie podatki, uproszczenia procedur zakładania firm, przekwalifikowanie działek czy wytyczanie terenów pod działalność biznesową. Gmina Skrzyszów w różny sposób zachęca do inwestowania. Poprawiając warunki życia i infrastrukturę staje się magnesem przyciągającym przedsiębiorców. Sporo zrobiliśmy w tej sferze w latach 2011-16. Realizowane w tym czasie inwestycje, wraz z obecnymi, zamknęły się rekordową kwotą przeszło 67 milionów złotych. Wydatki związane z

realizacją prac i robót to zawrotna suma przeszło 100 milionów złotych. Z punktu widzenia przedsiębiorców istotne jest to, że największe kwoty wydaliśmy na budowę wodociągów, kanalizacji i zakup działek. To kluczowe zagadnienia, które zawsze poruszane są we wstępnych zapytaniach inwestycyjnych potencjalnych inwestorów. Pod tym względem naprawdę mamy się czym pochwalić i cieszyć się, że w tych kwestiach zawsze mogą liczyć na wsparcie moich pracowników, radnych, sołtysów oraz wszystkich, którym na sercu leży rozwój naszej gminy.

Nie tylko staramy się stworzyć jak najlepsze warunki funkcjonowania dla przedsiębiorców, ale też zachęcamy ich do sięgania do całkiem pokaźnej puli środków, przeznaczonych na wsparcie ich działalności, zdeponowanej w Regionalnym Programie Operacyjnym Województwa Małopolskiego na lata 2014-20. Na same projekty badawczo-rozwojowe przedsiębiorstw zarezerwowano tam blisko 100 milionów euro. W budżecie tym znajdują się też środki na promocję postaw przedsiębiorczych w wysokości 18 milionów oraz na instrumenty pożyczkowe i poręczeniowe, wspierające przedsięwzięcia inwestycyjne małopolskich przedsiębiorstw (60 mln EUR). Najważniejsze jest to, że dotacje, o których piszę, nie są czymś odległym i niedostępnym, pozostającym w sferze marzeń. To zadania i aplikacje po których sięgnięcie jest jak najbardziej realne. Owszem wymaga odpowiedniego przygotowania dokumentacyjnego, ale w zamian stwarza duże możliwości rozwoju, sprawiając, że wkład pracy wykonany na wstępnym etapie zwraca się z nawiązką.